

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie . . . . . 9 k. —
Półrocznie . . . . . 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . 12 k. —
Półrocznie . . . . . 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polilom lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 5 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: N. 7-a po 3 Kr. Maksymiliana B.
Jutro: K. 5. Piot. w A. i Paschaz. B.
Wschód słońca o godz. 7 min. 7. Zachód o godz. 5 min. 23.
Długość dnia godz. 10 min. 15. Przybyło dnia godzin 2 minut 35.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

NOWE
PROJEKTY EKONOMICZNE
KS. BISMARKA.

(Posiedzenie sejmu pruskiego z d. 28 stycz. 1886 r.)
Przedruk z „Wieku.”

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 35).

Po mowie kanclerza, gdy się izba uspokoiła, zabiera głos dep. Windhorst. Protestuje on przeciwko zarzutowi uczynionemu mu przez kanclerza, jakoby bronił rewolucyjnych planów polaków, twierdzi przeciwnie, iż zawsze zalecał zastosowanie środków prawnych, nie zaprzecza jednak, że zawsze pochwalał wytrwały patriotyzm polaków. „Nie mogę, powiedział, za złe brać polakom, że ojczyznę swoją kochają, byłiby ludźmi bez charakteru, gdyby tego nie czynili.” Tak samo bezzasadnym jest zarzut kanclerza, jakoby on (Windhorst) usprawiedliwiał zamach Kullmanna. Owszem z oburzeniem potępił go w parlamencie, dodając przecież, że w czasach wielkiego ucisku, szaleńcy takich zbrodni się dopuszczają. Wydział spraw katolickich zwinętym został nie z powodu polaków, lecz dla tego, że ministeryum wyznań nie mogło znieść kontroli oczu katolickich. Niesprawiedliwością jest napadać na jego dawnego kierownika tak jak to czyni kanclerz. Wobec ogłoszonych dziś zasad wyłączenia, żadna klasa ludności, żaden tytuł prawny nie są odtąd w Niemczech bezpieczne. Opierając się na tych samych zasadach, ministeryum Bebel mogłoby kiedyś wyłączyć dobra Schönhausen. Wydalania usprawiliwiają tu względami narodowości, wobec zaś państw zagranicznych potrzebą przywrócenia równowagi językowej i wyznaniowej. Z tych powodów możnaby wypędzić katolików z prowincji nadreńskiej i Westfalii. W rzeczywistości wydalania są tylko ciosem wymierzonym przeciwko katolicyzmowi. Polacy, korzystający jako podda-

ni króla z wolności wyznania, mają prawo do takiej samej co inni poddani opieki. Jak można polaków, którzy walczyli się bili w bitwach 1870 r., nazywać zdrajcami ojczyzny? Windhorst oświadcza, że wniosek większości za kulisami Miquel przedstawił kanclerzowi i że ten go zaaprobował. Później złagodzone go w izbie a okazując jej pierwiastkowy projekt wniosku, nadmienia, iż zezwalał na nieznane środki i uchwałał na nie fundusze, wykrocza przeciwko wszelkim zwyczajom parlamentarnym. Centrum pragnie również bronić niemieckości, ale nie zgodzi się nigdy na to, ażeby wypędzano zagranicę pozbawione opieki dzieci i chore kobiety. W dalszym ciągu mowy przypomina Windhorst, że centrum ogłoszone dziś nieprzyjacielem państwa, w 1879 r. uchwaliło 300 mil. nowych podatków a w zeszłym roku znowu inne miliony. Gdyby się zgodziło na monopol wódczany, głosiłoby je chwalono.
Jako sprostowanie do mowy ks. Bismarka oświadcza dep. Szuman: „Kanclerz zarzucił mi renegeację z powodu mojego nazwiska. Oświadczam niniejszem, że moja familia i ja oddawna należymy do narodowości polskiej, w której żyć będziemy i pomrzemy.”
W drugim dniu rozpraw nad wnioskiem Achenbacha, zabrał głos dep. ks. dr. Stabrowski dla wykazania bezzasadności wywodów i twierdzeń kanclerza. Okrzyki radości, mówił, z jakimi prawica przyjmując mowy kanclerza, nasuwają wniosek, że zbliżamy się do chwili ważnego zwrotu w dziejach; mającego polityce przemocy zapewnić zwycięstwo nad chrześcijaństwem i humanizmem. Przytoczone przez kanclerza wspomnienia z czasów polskich rewolucyj, byłyby na swoim miejscu, gdyby się nowe zbliżało powstanie polskie. O tem niema mowy, ale owe wspomnienia miały odwrócić uwagę od jądra kwestyi: czy przymusowe wydalania są usprawiedliwione i pożyteczne; miały namiętności narodowe podburzyć przeciwko polakom i zjednać umysły dla zapowiedzianych przez kanclerza oburzających środków.
Mówca zaznacza, że polacy nigdy, z wyjątkiem 1848 r., nie podnieśli oręża prze-

ciwko Prusom, ale wtedy ruch rewolucyjny ogarniał wszystkie narody. „Czyż, pyta, poddani pruscy nie rozwinęli pierwiastku rokoszu? Czyż powstanie pierwiastkowe nie było uorganizowanem przez rząd pruski przeciwko innemu mocarstwu i czyż nie nastąpiło starcie, gdy od hufców uzbrojonych przeciwko owemu mocarstwu zażądano złożenia broni? Wszystko to są znane fakty, lecz kanclerz powołuje się na nie dla okazania, że jesteśmy narodem rewolucyjnym i nie bez celu a może nie przez wzgląd na nas przypomniał zasługi swoje około Rosyi w r. 1863. Kanclerz twierdzi, że wskutek rewolucyi utraciliśmy prawa nasze wypływające z traktatów. W ciągu 70 lat miał miejsce jeden tylko spisek, po którym nastąpiło powstanie, pierwiastkowo przez Prusy uorganizowane. Po tem powstaniu ogłoszono amnestyę królewską. Czyż ona nie znazała skutków winy? Czyż dopiero po 40 latach mają być karani synowie i wnuki powstańców? Nie sądzę, ażeby kanclerz mógł dowieść słuszności swego twierdzenia, iż nie wolno nam już powoływać się na traktat wiedeński. Ażeby książka katolicy mieli zabraniać służbę w państwie austriackim? Czyż w chwili, w której wiernie pełniły obowiązki obywateli państwa, chcą się z nami obchodzić jak z niewolnikami rzymskiego pogaństwa? Innego bowiem znaczenia nie ma myśl wyłączenia i wypędzenia polaków? Dłatego tylko, że Prusy stanęły w wysokości swej potęgi, może kanclerz przyznać się do takich planów i ogłaszać wojnę wytypienia przeciwko równoprawniemu narodowi, któremu nie pozostaje jak wiara w potęgę Boską. Mówca zaprzecza dalej twierdzeniu o polonizacji. Od 1815 r. ludność nie-

miecka w Wielkiem Księstwie Poznańskiem potroiła się, ludność polska zaś tylko zdwoiła! Przecież żywiol niemiecki z nieprze-partą siłą posuwa się na Wschód; 750,000 Niemców mieszka w Królestwie Polskiem. Połowa własności ziemskiej jest tam w ręku Niemców. Trudno więc zaprzeczyć faktowi, że żywiol niemiecki wzmagą się na Wschodzie. W rzeczywistości wydalania mają na celu osłabienie katolicyzmu na Wschodzie. Kanclerz utrzymywał, że przez wydalania chciano dotknąć tylko narodowość i że wydalałoby także polaków wyznania ewangelickiego. Mówca jednak pyta ministra spraw wewnętrznych, czy nie istnieje rozporządzenie, polecające nie wydalać ewangelików. Myśl kanclerza zabronienia związków małżeńskich z polkami, przypomina Faraonów, którzy dzieci żydowskie do Nilu rzucali kazali. Czyż na końcu XIX-go wieku chcą urządzić Ghetto dla polaków? Przeciwko narodowi, na którym nie ciąży inna wina, jak że obstaruje przy swej narodowości; wbrew traktatom i konstytucji zapowiadają oprócz tłumnych wydalai środki wytypienia. Wydalania wywołały wojnę wytypienia w krajach sąsiednich z mniejszościami niemieckimi. Odpowiedzialni za to są ci, którzy zarządzają wydalania, skazali na nędzę siedmioroczne dzieci, siedmiesięcioletnich starców. Wszakże, powiada mówca, wydalania nie wystarczają kanclerzowi, ściga on nas z nienawiścią, której wielkość równa się tylko wielkości naszego nieszczęścia. W taki sposób prześladowanym jest naród, który zaprowadził oświatę i chrześcijaństwo, bez którego półksiężyć świeciłby nad Berlinem także i który stał przy kołyszce wielkości pruskiej.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 17 lutego. Na giełdzie tutejszej utrzymuje się usposobienie mocne, ale ciche, notowania nie okazują zmian. Pierwszorzędne weksle bankierskie notowano dziś po 25 1/2 na Londyn, po 201 na Berlin i po 248 na Paryż. Zebranie giełdowe było dziś bardzo nieliczne i upłynęło w zupełnej prawie bezczynności.
Z giełdy berlińskiej donoszą pod dnem 18 lutego. Dewizy zagraniczne, które w czasach ostatnich trzymały się bardzo mocno, ofiarowano dziś

Z TYGODNIA.

Postęp w Łodzi (o czem dawno już nie było).—Dobre rezultaty i niepotrzebne gniewy.—Stare dzieje, które wypadło odświeżyć.—Sprawa dwudziestu sześciu i jednego.—O tolerancji religijnej.—Karnawał. Powrót „Verreinów” z wygnania i sens moralny.—Pracowita straż ochotnicza.—O teatrze naszym i lubelskim.—Przemysł i handel.

Stajemy się powolutku miasteczkiem postępowym. Zaczynamy uznawać, także powolutku, że nie uchodzi nam już bronić przywilejów, jakie przysługują mieszkańcom kątów zabitych deskami. Postaraliśmy się już o ochronkę dla dziewcząt i dla ubogich, staramy się o gimnazjum, starają się dla nas o tramwaje — zaczynamy wreszcie pojmować, że działalność nasza, o ile ma związek z uczciwością, moralnością i przyzwoitością obywatelską, podlega kontroli publicznej nie tylko w tych wypadkach, gdy sprawiedliwość jak babka z zawiązanymi oczyma, przytrzyma nas na jakowemś zbłąkaniu...

Proszę uważać, że my, Łódź, mówimy tu o sobie w znaczeniu zbiorowem, bez żadnych wyjątków i nie chcemy dzielić się na różnorodne własności, zwyczaje i charaktery, co do których wyrażono z pewnej strony kłopot publicystyczny, z okazji wyznania wiary polityczno-społecznej.

Otóż jako zwolennicy postępu, chcąc nie chcąc, zaczynamy przyzwyczajając się do potrzeby opinii publicznej, której wyrazem jest prasa; nie oburzamy się już, że ta prasa, zamiast zadowolnić się powiadamianiem nas o kradzieży, bijatyce w knajpie lub sankach wywróconych, zaczyna wglądać w nasze sprawy i zamiary. Śmiałości tej dziwnym się jeszcze niekiedy, ale zdziwienie to komunikujemy sobie w sekrecie, żeby nas nie wysmiano.

Bal idziemy jeszcze dalej, gdyż nawet owa różnorodna w zwyczajach i charakterach

część naszego ciała zbiorowego, uchwalili podobno nabycie słownika cnót społecznych, ażeby zapoznać się z wyrażeniem „obowiązki obywatelskie względem kraju,” na wypadek, gdyby prądy polityki państwowej zaleciły potrzebę studyowania tej zagadki...

Cywilizujemy się tedy potrosze. Nie obchodzi się przy tej sposobności bez burz, protestów, odgraznień, że wspomnieć choćby niedawne manewry pewnej kasty wątpliwych indywidualów przeciwko „Dziennikowi” lub wprost żakowskie pogrożki przeciwko podpisanemu kronikarzowi, ale to rzeczy zwyczajne, gdy partykularz przeciera oczy, które tyle czasu zasłonięte były powłoką pretensyi, jakoby uświęconych i uznanych za nietykalne.

Gniewali się w roku zeszłym przedstawiciele korporacyi strażackiej za to, że wytknęliśmy kilka razy spóźnienie się straży do ognia — gniewały się przewodniczące pensjonatów za wzmianki o prezentach składkowych uczniom — protestowali właściciele domów przeciwko określaniu ich obowiązków, w stosunku do wysokości pobieranej dzierżawy od lokatorów — protestowali i adwokaci prywatni i felczerzy, a rozmaitych protestów drobnych już bym nie zliczył. Wspomnę tylko, że stały nasz introligator, oburzony z powodu wzmianki o braku wzorowej introligatorni w Łodzi, wypowiedział nam posłuszeństwo rzemieślnicze, odsyłając z zamówieniem do Warszawy. Takie to są przyjemności prasy na partykularzu. Przypominam sobie, że kilka razy była w „Dzienniku” wzmianka o lichem pieczywie i lichych butach łódzkich. Mrowie przechodzi na myśl, że piekarze i szewcy tutejsi mogliby zmówić się nie sprzedawać członkom redakcyi ani chleba ani obuwia. Cóż wtedy? chyba usiąść w pokrzywę i płakać...

A jednak straż ochotnicza już dziś nie spóźnia się do ognia, a niektórzy obywate-

le tutejsi dali jej do dyspozycji konie własne na wypadek pożaru, — w pensjonatach niektórych zniesiono rublowe składki na opał od osoby a należą nie tracić nadziei, że wyjdą ze zwyczajaj i składki imieninowe, noworoczne itp., — jeden właściciel domu sprawił nawet kozuch swemu stróżowi, ażeby ułatwić mu czuwanie nad niemieniem lokatorów... O innych oponentach brak mi w tej chwili danych co do ich sposobu myślenia, sądzę jednak, że jeżeli nie nabrali jeszcze przekonania o bezcelowości wszelkich gniewów na organ publiczny, to lada dzień go nabiorą.

W swoim czasie dość głośną była w miasteczku wrzawa z powodu skarcenia przez „Dziennik” postępowania z uczniami profesora Wolnickiego. Pomimo faktów stwierdzonych przez prokuratora, byli żarliwi obrońcy sprawy pedagoga, który w sposobach zmierzających do poprawy krnąbrnych uczniów, cofnął się przynajmniej o wiek cały. Postarano się nawet o dobrowolne świadectwa rodziców na korzyść obwinionego i wydrukowano je w dziennikach niemieckich. Minęło sporo dni, sprawa oparła się aż o departament kasacyjny i wróciła o tyle przegrana, że uznano w postępowaniu profesora wszelkie cechy gwałtu.

Zapyta kto z czytelników, do czego zmierzam? Jużcie nie do wniosku, jakobyśmy byli nieomylni w zapatrywaniu się na kwestye niemieckie, lecz do skonstatowania, że sądzimy każdy fakt jak na to zasługuje, bez względu na to, czy się to komu podobba lub nie.

W tygodniu ubiegłym było na porządku dziennym wystąpienie dwudziestu sześciu przeciwko jednemu. Przewaga wielka. Mimo to jednak, jak słyszałem, jeden nie uznał się pokonanym. Ponieważ sprawa zdaje się być już załatwioną pomiędzy stronami, zatem nie od rzeczy będzie przypatrzyć się jej obiektywnie.

Wiedzą sąsiedzi, jak to siedzi, to też niedziwnego, że wraz z nowoprzybyłym lekarzem nadbiegła i opinia o nim z miast, w których bawił ostatnio. Nie moją jest rzeczą dochodzić, dla czego opinia ta nie była korzystną, stwierdzam tylko fakt, że nie zjednała ona nowoprzybyłemu życzliwości kolegów. Jakże były dalsze stosunki pomiędzy jednym a korporacją dwudziestu sześciu w naszym mieście, o tem, jako niewtajemniczony, nie mam prawa mówić ani sądzić. Jednak od chwili wydrukowania znanego „Ostrzeżenia,” sprawa przestała być prywatną i wolno mówić o niej publicznie.

W „Łodzer Ztg.” a następnie w „Tglb.” pojawiły się artykuły reklamujące badania mikroskopowe krwi, dokonywane przez dr. Misiewicza. W odpowiedzi na owe artykuły, dwudziestu sześciu lekarzy łódzkich uważało za stosowne ostrzedz publiczność przed wyszukiwaniem reklamowanego.

Gdyby dowiedzionem było, że owe bombastyczne artykuły, wydrukowane w obu pismach niemieckich, reklamujące naukę niby jegerowską odzież normalną, napisał dr Misiewicz sam o sobie, wówczas postępek taki zasługiwałby w samej rzeczy na nazwę szarlataneryi. Wiadomem jest bowiem, że naukową zdobyć nikt się nie chwali, ale w cichości ducha używa jej dla dobra bliźnich; nauka nie potrzebuje reklamy, a jak w danym wypadku, nie stanowi wartości rzeczy ani gabinet ad hoc urządzony, ani mikroskop, lecz kompetencja naukowa posługującego się tem narzędziem.

Ale dr. Misiewicz utrzymuje, że on tych artykułów nie pisał, a redakcja „Łodzer Zeitung” utrzymuje to samo. W takim razie nie byłoby istoty czynu; panu Misiewiczowi zrobiły pisma niemieckie lichą przysługę, zwłaszcza, że nie uczyniły tego prawdopodobnie li dla pięknych oczu p. Misiewicza — naraziły go one na śmieszność





O G Ł O S Z E N I A.

W stajni W-go Leona Wernera w Łodzi, przy ulicy Targowej, N. 1232 stoją do sprzedania z dominium Puczniew

3 konie czteroletnie dwa ogiery, kary i gniady, zaprzęgowe i wałach gniady wierzchowy. 185-5-3

Do sprzedania

lasu budulcowego morgów 67, po rs. 400 za morgę, w odległości wiorst 20 od miasta Łodzi, wiorst dwie od stacji Rogów. Wiadomość u p. Dreckiego, ulica Zawadzka dom p. Żubińskiego. 186-3-3

W mieście Brzezinach przy ulicy Farnej, jest do sprzedania

POSESYA

składająca się z domu frontowego i dwóch oficyn wraz z zabudowaniem gospodarskim, na podmurowaniu w dobrym stanie, nad rzeką, zdadna na urządzenie farbiarni, garbarni lub łaźni. Blizsza wiadomość u p. Bilek, urzędnika na poczcie. 187-4-3

POTRZEBNA

BONA

do dwojga dzieci, posiadająca język niemiecki. Wiadomość u pułkownika Winarskiego w Ozorkowie, dom Szlossera. 196-1-1

Buchalter korespondent

w językach polskim, rosyjskim i niemieckim, poszukuje stałej posady w kraju lub cesarstwie. Referencye pierwszorzędne. Oferty pod lit. H. U. 145, przyjmuje biuro ogłoszeń Bajchmana i Frenclera, w Warszawie, Senatorska N. 26. 197-2-1

OBWIASTOWANIE

Sądowy przywódcy Petrokowskiego Okręgowego Sądu Rycharde Budkewicz na podstawie 1030 St. ust. Grajd. Sądop. obwieszcza, że 12 (24) Februa 1886 goda s 10 chosow utra budet prodawat'sia dwizhimoje imuschestwo na bazary posada Wida, przyadlezhasheo krasnowojskogo Banka, sostojasheo iz korow, otcennnoje dla torgow w 400 rub. — kop. G. Łodz, Februa 5 dnia 1886 g. 193-1-1 BUDKEWICZ.

Dla WYNAŁAZCÓW PATENTY na WSZYSTKIE KRAJE wyrabia, nabywa, pośredniczy w sprzedaży, udziela porady biuro: W. WERNICKI, Warszawa Włodzimierska 17. 140-10-3

Объявление. Судебный приставъ Петроковскаго Округнаго Суда Ричардъ Будкевичъ на основании 1030 Ст. уст. Гражд. Судопр. объявляетъ, что 12 (24) Февраля 1886 года с 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество на базарѣ пос. Вида, принадлежащее Владиславу Бржезинскому, на удовлетворение претензій Праксови Кіенской, состоящее изъ 4 лошадей, оцененное для торговли въ 320 руб. — коп. Г. Лодзь, Февраля 5 дня 1886 г. 195-1-1 БУДКЕВИЧЪ.

Zgubiono dwa weksle na rs. 275 wystawiony na imię M. Szwartza, na termin od 22 stycznia do 22 maja r. b., podpisany przez Izraela Dawidowicza i na rs. 154 wystawiony na imię Izraela Dawidowicza na termin od 24 stycznia do 24 marca r. b., podpisany przez L. Rosenberga i kartka in blanco z podpisem Iz. Dawidowicza. Ostrzeżenia gdzie należy porobić, kartka po 3 tygodniach traci swoją własność jeżeli kwit po trzech tygodniach zostanie odnaleziony, a nie będzie dwa razy podpisany, także traci swoją wartość. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Zgierza do p. Iz. Dawidowicza. 175-3-2

Объявление. Судебный приставъ Петроковскаго Округнаго Суда Ричардъ Будкевичъ на основании 1030 Ст. уст. Гражд. Судопр. объявляетъ, что 14 (26) Февраля 1886 года с 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество на базарѣ гор. Пабяницъ, принадлежащее Лаврентію Либеvскому, на удовлетворение претензій Польскаго Банка, состоящее изъ коров, оцененное для торговли 330 руб. — коп. Г. Лодзь, Февраля 6 дня 1886 г. 194-1-1 БУДКЕВИЧЪ.

KANTON Najwyżej zatwierdzonego towarzystwa stacyj miejskich dróg żelaznych i żeglugi parowej. Ulica Plotkowska Nr. 273, dom Bławata. 169-5-3

Młody człowiek znający języki polski, rosyjski i niemiecki oraz buchalterę, który pracował dwa lata w jednym z domów handlowych w Warszawie, poszukuje posady w Warszawie lub na prowincyi. Oferty uprasza adresować, L. D. Warszawa, „poste restante“. 184-2-2

W Teatrze Thalia odbędzie się we środę dnia 12 (24) lutego r. b., na cel dobroczynny koncert amatorski wokarno-instrumentalno-deklamacyjny. Bilety wcześniej nabywać można: u p.p. M. Silbersteina, L. Heniga, M. & A. Rosenthala, Herman Friedländera, L. Flatto, H. Hellera. 182-4-3

Zarząd towarzystwa dobroczynności. Dnia 6 marca r. b. odbędzie się w teatrze THALIA MASKARADA na rzecz ochrony dla biednych, zarząd towarzystwa zwraca się do publiczności o poparcie tej ulubionej maskarady i w roku bieżącym, przez liczny współdział. Zarząd zawiadamia uprzejmie przy tej sposobności, że celem zbierania datków dobrowolnych, rozdanych będzie 6 puszek maskom męzkim i damskim i uprasza zarząd szanowne panie i szanownych panów, którzy życzą sobie otrzymać puszkę o zgłoszenie się do przewodniczących komitetów damskich, pań: dyrektorowej Rosickiej, pastorałej Rondthaler, L. Meyer i Serini. Ponieważ postanowiono rozdać tylko 6 puszek, przeto panie i panowie, życzący sobie otrzymać takowe, zechcą się jaknajwcześniej zgłosić do wyżej wymienionych pań przewodniczących. O sprzedaży biletów nastąpią później osobne ogłoszenia. Rada gospodarza towarzystwa dobroczynności. Prezes: J. Heinzel. Sekretarz: Röver. 200-1-1

Interesujące dla p.p. palących NOWO-OTWARTA FABRYKA TABACZNA „PORTA“ w WARSZAWIE, ulica Hoża Nr. 70. Wyroby moje przygotowane są wyłącznie z najprzedniejszego tytoniu tureckiego, o czym przekonać się można w warszawskim zarządzie akocy, oraz w samej fabryce. Kto raz spróbuje wyrobów mej fabryki, ten niezawodnie, przekonany jestem, na zawsze pozostanie konsumentem takowych. Nabywać można we wszystkich znanych składach tytoniu i dystrybucyach.

Papierosy:			Tytonie:		
100 sztuk	Moneta	Rs. 60	1 funt	Jantar	Rs. 20
100 "	Zemczug	70	1 "	Granat	30
100 "	Biruza	1	1 "	Topep	4
100 "	Lira	1	1 "	Koral	5
100 "	Serebro	1	1 "	Rubin	6
100 "	Czerwoniec	2	1 "	Szafr	8
100 "	Marka bez munsz.	1	1 "	Aimar	10
100 "	Sterling	2	1 "	Brylant	15

71-4-4 Właściciel fabryki „KARAIM“.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 19 lutego.

Weksle		ZA		Dyskonto		Z końcem giełdy		Dopełnione francuskie	
						żądano   chciano płac.			
Berlin (167 1/2)	dl. ter.	2 d.	100 mr.	8 1/2	50.30	—	50 15 23 1/2	—	—
Inne niem. miasta bank (167)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	8 1/2	50.10	—	49 95 50 60 2 1/2 50 7 1/2	—	—
Londya	dl. ter.	2 d.	100 mr.	8 1/2	—	—	50 10	—	—
Parys	dl. ter.	3 m.	1 £.	8	10.17 1/2	—	—	—	—
Wiedeń (185)	dl. ter.	10 d.	100 Fr.	8	40.65	—	40 60	—	—
Petersburg	dl. ter.	8 d.	100 dor.	4	81.—	—	80 75	—	—

  

Papierosy państw. (za 100 rs.)		Dopełnione franc.		Z końc. giełdy		Akcyje (za 100 rs.)		Dopełnione tranz.		Z końc. giełdy	
				żąd.   cho.pl.		Akcyje D. Ż. War. W. 100r.				żądano   cho.pl.	
Oblig. skar. Kr. Pola. duże	4	—	—	—	90.80	—	—	—	—	—	—
Liśty likw. Kr. Pola. duże	4	—	—	—	90.50	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ małe	4	—	—	—	99.65	—	—	—	—	—	—
R. s. Poł. W. Rom. 1000r.	4	—	—	—	99.65	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ 100r.	5	—	—	—	99.65	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ 50rr.	5	—	—	—	99.65	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ II 1000r.	5	—	—	—	99.65	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ III 100r.	5	—	—	—	99.65	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ III 1000r.	5	—	—	—	99.65	—	—	—	—	—	—
Kos. Poł. I. z r. 1864 fem.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ 1868 fem.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I ser.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ II „	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ III „	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ V „	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Liśty Zastawne (za 100r.)	5	—	—	—	99.80	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1863 S. I lit. A.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ Ser. I lit. A.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ Ser. II lit. A.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ Ser. III lit. A.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ lit. B.	5	—	—	—	99.90	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ Ser. V	5	—	—	—	96.40	—	—	—	—	—	—
Liśty zast. m. Warsz. Ser. I	5	69 25 80	—	—	96.50	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ II	5	—	—	—	95.50	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ III	5	—	—	—	94.25	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ IV	5	—	—	—	93.90	—	—	—	—	—	—
5%, Oblig. m. Warszawy	5	—	—	—	92.—	—	—	—	—	—	—
Liśty zast. m. Łódzi „ I	5	—	—	—	92.—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ II	5	—	—	—	91.50	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ III	5	—	—	—	91.25	—	—	—	—	—	—
Liśty zast. R. T. Warsz. „ I	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ II	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ III	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ Wilenskiągót. „	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ krótkot.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

  

Z końcem giełdy		Dopełnione tranz.		Z końc. giełdy	
żądano   chciano płac.				żądano   cho.pl.	
Wartość kuponu z potr. 5%	—	—	—	—	82.0
Liśt. zas. nowych	75.1	—	—	—	47.1
„ „ „ „ m. Warsz. s. III	183.0	—	—	—	209.3
„ „ „ „ „ „ Łódzi	142.9	—	—	—	—

FILIA magazynu i pracowni ubiorów męzkich JÓZEFA SZKOP w ŁODZI, przy ul. Piotrkowskiej № 255, wprost hotelu Hamburgskiego. Zawiadamiam, iż filia łódzka zaopatrzoną została w najświeższe materiały francuskie, angielskie i krajowe, z których garderoba wykonywa się na obstalunek podług ostatniej mody; trwale, ze znaną elegancją i w bardzo krótkim czasie i po cenach bardzo przystępnych. Oprócz ubiorów męzkich, magazyn mój zaopatrzonej został w wielki wybór ubiorów dzieciennych od skromnych do najbardziej wykwintnych, co w Łodzi stanowi prawdziwą nowość. Nadmieniam przytem, iż z chwilą otwarcia przezemnie w Łodzi magazynu, usunąłem potrzebę zaopatrywania się w garderobę u zagranicznych agentów. 179-12-2

W miesiącu styczniu r. b. otworzyliśmy w mieście tutejszem przy ul. róg Nowego-Rynku i Nowomiejskiej dom W-go Kamińskiego, obok składu materiałów aptecznych W-go Lipińskiego skład wyrobów tabaczych pod firmą: Rosenthal i Polkowski. Skład rzeczony zaopatrzyliśmy w znaczny zapas cygar, tytoni, papierosów i tabaki, z najcenniejszych fabryk krajowych i rosyjskich, z którymi zawiazaliśmy bezpośrednie stosunki, posiadamy również gilzy do papierosów i karty do gry. Sprzedaj hurtowa i detaliczna. Handlującym dogodne warunki i odpowiedni rabat. Polecając skład nasz łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostajemy z poważaniem IZYDOR ROSENTHAL, JAN POLKOWSKI. 82-10-9